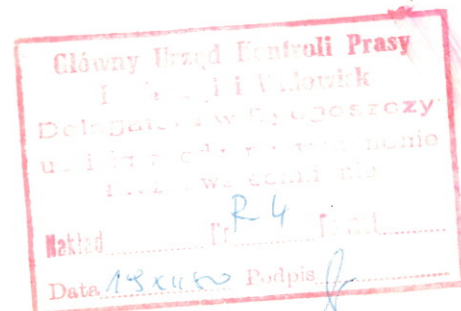


ROMAN SENSKI

Red. Liter.

21.XII.1980 r.

16.05 - 17.30



...

pisanie wiersza wieczorem  
jest tym cudownym  
wyjmowaniem  
z chłopięcej kieszeni  
śrubek gwoździ piłeczek  
kolorowych szkieł  
każdy wyraz do rana trzymasz  
na stoliku  
biegniesz dokoła uśmiechu  
rozdzierasz krótkie spodnie  
i nawet wiesz  
że dostaniesz lanie

R.  
K. S. S.

B

...

co zrobić gdy człowiek  
taki nerwowy  
nawet z profilu  
można przedzierać zły okres  
w snach  
można przespać czas przeczeniem  
robię z rzeczy to  
czym sam jestem  
i tak mgły zapalam wargami  
wypełniam siebie gipsowymi odlewami  
sylab  
powli swoim wypalonym uśmiechem  
dziecka  
wchodzę w urnę twarzową

25

" PORTRET TRUMIENNY "

tu leży ta dobra  
zza paznokci wychodzą banknoty  
obwisła lewa pierś  
jest jej zagraconym mieszkaniem  
szron włosów zapala  
wszystkie reflektory plotek  
skażona niewiedzą  
jeszcze dokarmia zmarszczki  
krzykiem  
odchodzi ze swoim  
pękiem kluczy na szyi  
tu leży ta dobra  
lecz dlaczego zamiast różańca  
zaciska nóż

ROMAN SENSKI

CHŁOPCY OD MAKOWSKIEGO

Stefanowi

w spiczastych czapkach  
idą przez tęczę  
muzyka ich gwizdków  
w wąskiej uliczce płótna  
przegania wrony  
zadziorna chwila w oczach  
i pytania  
pytania o wiatr w piłkach  
uwikłani o świetle  
w czerwony pejzaż  
straszą turkusowym wiatrakiem  
dla nich to poetycka kabała  
akt do podglądania  
i pytania  
tak dużo  
a jednak w uśmiechu

19

...

listonosz idzie  
w progach umorusane elfy  
i ich szczebiot - czy jest coś dla nas ?  
czy pisał tatuś z krainy  
oddzielonej pieczętką CENZURA  
a czy pan widział moją lalkę  
za alimenty kupioną  
listonosz idzie - odrywa znaczki  
dla chłopca spod siódemki  
co to od roku sparaliżowany

21

...

z powodu tempa  
wyłączono prąd - i dobrze  
lecz nagrobne znicze  
kombinatem na stole  
dziury w asortymencie  
łuczyw i lamp naftowych  
a robaczki świętojańskie  
wytrute za jasność  
obsiadła chęć  
kradzieży księżycy  
i jemu klosz z kagańca

23

ZAUŁEK PAJACÓW

kto chce może wejść  
dla wszystkich jest miejsce  
nawet dla tych  
co cuchną piwem  
każdy może pokopać każdego  
lecz nie każdy odważy się  
pociągnąć drugiego za sznurek  
tu  
swoboda ruchów nie obędzie się  
bez węzełków

• • •

klatka schodowa  
jest tylko podmytym  
brzegiem  
gdzie fala zwichnęła  
swoją siłę  
uderzenia  
a ja rozwieszony  
na klamrach  
suszę spraną biel  
poszukać snu  
aby przestał być snem  
odnaleźć go  
choć w nocnej szybie

-----  
a jeżeli mam już  
wyrok wystawiony  
w rubryce - winien  
eskadra sum  
ma - szczere słowa  
z których spadochrony  
gotowe do skoków  
byle w dół



27

GDZIE NIESIE WIERSZ

R. Milczewskiemu - Bruno

na drodze gdzie skupują butelki  
zatańczył poeta nakrapiany ultramaryną  
rozdarł płótna - własność krytyka  
wysłuchał przelewu zagęszczonego dnia  
i poszedł dalej szlakiem  
nawierconym korkociągami  
zażebrał przed wiklinowym ołtarzem  
- plecionki niewidomego tancerza  
zerwał wielki kalafior - pozłacany wrzód  
była to  
gawiedź spóźnionych westchnień  
kociokwik i zajady dłoni  
w zaciszu poprzedzającym  
tłuczenie szkła na szczęście